



# KURIER Wileński

WTOREK, 17 MAJA 1994 R.  
Nr 95 (12373)



Żaluzje, sprzęt  
oświetleniowy.  
Tel./fax. 77-36-16, Wilnius.

## Sesja Zgromadzenia Bałtyckiego w Jurmale

Na sesji Zgromadzenia Bałtyckiego, która się odbyła pod koniec minionego tygodnia w Jurmale przewodniczący Sejmu Egidijus Bičkauskas wybrany został na przewodniczącego Zgromadzenia. W tej roli wystąpił on na poniedziałkowej konferencji prasowej, która się odbyła w gmachu Sejmu.

Pointformował on, że na sesji uchwalono 12 dokumentów. Za najważniejszy nowy przewodniczący Zgromadzenia uważa rezolucję, zalecającą rządowi jak najszybciej podpisać umowę Rady ministrów krajów bałtyckich, zatwierdzone ustalenia nagród Zgromadzenia Bałtyckiego w dziedzinie literatury, sztuki i nauki, a przede wszystkim oświadczenie Zgromadzenia Bałtyckiego "O presji Rosji na państwa bałtyckie". Inicjatorką i autorką projektu tego dokumentu była delegacja Sejmu Litwy.

Zgromadzenie Bałtyckie, głosi ten dokument, akcentując, iż Rosja ostatnio coraz częściej stosuje wobec Estonii środki brutalnej presji, jak również wypowiedź ministra obrony Rosji na temat dodatkowego wprowadzenia wojsk do Estonii, oświadcza, że zarówno dziś, jak i w przyszłości wszelkie pogroźki i pre-

sja na dowolne z państw bałtyckich, niezależnie od pochodzenia, będą traktowane jako zagrożenie dla wszystkich państw bałtyckich. Imperialistyczne tendencje Rosji ciągle jeszcze są bardzo żywotne, i tylko państwa bałtyckie wspólnym wysiłkiem mogą pomyślnie stawić im czoło, powiedział Egidijus Bičkauskas. "Pojejdźmy — zjedźmy nas", zaznaczył on.

Uchwalono również rezolucję o stosunkach z Rosją. Wzywa ona kierownictwo Rosji do końca sierpnia br. całkowicie wycofać z Estonii wojsko, uznać, że z Estonią i Łotwą istnieją jeszcze nie rozstrzygnięte problemy terytorialne, stworzone przez Związek Sowiecki. W dokumencie postuluje się niewywieranie na państwa bałtyckie presji ekonomicznej i innej w okresie zawierania i wcielania w życie wzajemnych umów.

Uchwalono oświadczenie, akceptujące oświadczenie prezydentów państw bałtyckich w sprawie rozszerzenia dialogu z Grupą Wyszehradzką i rządami Litwy, Łotwy i Estonii wezwane zostały do poszukiwania możliwości ściślejszej współpracy z Czechami, Słowacją, Polską i Węgrami. (ELTA)

## Kierunki polskiej polityki zagranicznej w 1994 roku

**Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Litewskiej przekazała dla ELTA dokument, który zapoznaje z kierunkami polskiej polityki zagranicznej w 1994 roku. Dokument głosi:**

"Podpisując traktat z Republiką Litewską prezydent Wałęsa zamknął ważny etap polskiej polityki zagranicznej. Etap fundamentalny — poświęcony tworzeniu podstaw partnerskich stosunków z sąsiadami i definiowaniu strategicznych celów polityki zagranicznej suwerennej Rzeczypospolitej. Możemy być zadowoleni z osiągniętych wyników. W Polsce nie ma obcych wojsk — fakt rzadki w historii ostatnich trzystu lat. Nasz kraj zawarł układy o dobrosąsiedzielkiej współpracy ze wszystkimi siedmioma sąsiednimi państwami".

W dokumencie wymienia się zasady polskiej polityki zagranicznej: koncentrowanie wysiłku dyplomacji na działaniach służących ludzkości, dobru jednostki; przejrzystość polityki i konkretnych działań podejmowanych w jej ramach; aktywność zagraniczna nie jest monopolem rządu, udział w jej tworzeniu i realizacji biorą wszystkie ośrodki władzy — prezydent, rząd, parlament, politycy, działacze samorządu i szeregowi obywatele; wymaga się od dyplomatów, by reprezentowali państwo i jego cele, a nie dany układ partyjny; w polityce zagranicznej musi być konieczność ściślejszej koordynacji działań różnych organów i instytucji państwa; prze-

strzeganie poszanowania tożsamości, aspiracji i poglądów innych państw.

Najważniejszym zadaniem jest zapewnienie Polsce trwałego bezpieczeństwa, wypieranie go przez rozwijanie dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami i zbliżanie do euroatlantyckich struktur bezpieczeństwa.

Polacy i Niemcy są dobrymi sąsiadami. Bardzo dobrze rozwijają się sąsiedzkie, przyjazne stosunki z Czechami i Słowakami. Stosunki ze wschodnimi sąsiadami są mniej rozwinięte. Kluczowe w tym kontekście są stosunki z Rosją. Niepokoją głosy o szczególnych interesach i specjalnej roli Rosji w sąsiedztwie z nią krajach. Nie sprzyjają one stabilności regionu i Europy. Nie akceptujemy ich.

W stosunkach z Litwą i Białorusią koncentrujemy się przede wszystkim na tworzeniu warunków sprzyjających współpracy gospodarczej, stwierdza się w dokumencie.

Dostrzegamy dwa zagrożenia dla procesów budowy dobrego sąsiedztwa, przyjaźni i współpracy regionalnej. U podstaw obu leży nietolerancja, niechęć do odmienności... Polska traktuje wszystkich swoich sąsiadów jako państwa w pełni niezależne i suwerenne.

Sprzyja ugruntowaniu ich narodowej tożsamości oraz prowadzeniu demokratycznych i prorynkowych reform.

"Jesteśmy dumni z tego, że stosunki z Niemcami, Ukrainą i Litwą potrafilimy ułożyć, ku obopólnej korzyści, w przyjazny sposób, mimo skomplikowanej i często krwawej historii...".

Uważa się, że najprostszą drogą do Europy bez podziałów jest poszerzenie sprawnego struktury — Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.

Za najważniejszy cel w 1994 roku uważamy stworzenie warunków dla szybkiego rozwinięcia współdziałania systemu obronnego Polski i NATO. Powinna się do tego przyczynić realizacja programu "Partnerstwo dla pokoju". Będzie się kontynuować zabiegi o członkostwo w NATO i UZE.

Innym istotnym zadaniem polskiej polityki zagranicznej jest stworzenie najprzychylniejszych warunków do stałego rozwoju kraju. Jednym z tych warunków jest integracja z Unią Europejską.

Trzecim zadaniem polityki zagranicznej jest tworzenie warunków dla swobodnego rozwoju osobistych kontaktów z obywatelami innych krajów, zaznacza się w dokumencie.

## Po raz trzeci — bez posta

KOSZEDARY, 16 maja (ELTA). Według preliminiarynych danych, w wyborach na posta na Sejm w obwodzie koszedarskim 15 maja uczestniczyło tylko 4,8 proc. wyborców. Z 38878 wyborców wciągniętych na listy przyszło głosować 1876. Po raz trzeci z kolei ogłoszono, że wybory nie odbyły się.

Na posta kandydował winiarnik, robotnik, przewodniczący niedawno powstałej partii socjalistów Albinas Visockis. Na niego glos-

owało 1312 wyborców, czyli 70 proc. uczestników wyborów. Nie otrzymano danych z dzielnic wyborczych za granicą. Tam zarejestrowano kilkunastu wyborców.

Posta na Sejm w obwodzie koszedarskim wybierano na wakujące miejsce po przybrdencie Algirdas Brazauskasie.

Kolejne wybory muszą być rozpisane najpóźniej po upływie pół roku.

(ELTA)

## DPPL szuka nowych możliwości

W miniony piątek w siedzibie DPPL do późnych godzin wieczornych trwało posiedzenie rady partii. Omawiane były sprawy trzech postów, którzy — zdaniem DPPL — naruszyli statut partii i jej frakcji (nieprowokacyjnie). Mianowicie, poseł Kęstutis Gaška wystąpił z frakcji DPPL, zaś kolejni dwaj posłowie: Arvydas Ivaskėvičius oraz Kęstutis Ivaskėvičius złożyli podpisy pod interpelacją socjaldemokratów o wyrażeniu wotum nieufności dla obecnego rządu.

Dziennikarze nie zostali zaproszeni na salę obrad. Wskazano na posiedzenie jeszcze w trakcie trwania poprzedniej konferencji prasowej w siedzibie DPPL, zaś poseł Kęstutis Kirkišas i wiceprzewodniczący partii, przewodniczący frakcji Kęstutis Karosas powie-

Temat ten obecnie zajmuje największe miejsca w dyskusjach w szeregach DPPL i jej frakcji sejmowej. Na rzeczonym posiedzeniu krótki referat wygłosił premier, przewodniczący DPPL Adolfas Šiešėvičius, akcentując — jak powiedziano — problem panowania nad deficytem budżetu. G. Kirkišas stwierdził, że "obecnie powstała taka sytuacja, gdy rząd trzeba odnowić o kilku członków i znów wyrazić mu nowe zaufanie". Zdaniem wiceprzewodniczącego, koncepcja ministrów specjalistów albo technokratów widocznie już się wyczerpała i w obecnej sytuacji, gdy "zadania z opozycyjnych partii nie przyjmują z DPPL odpowiedzialności, należy mieć bardziej politycznie zorientowany gabinet, takich ministrów, którzy bardziej akceptują nasz program". J. Karosas dodał, że minister powinien być nie tylko "specjalistą w swojej dziedzinie, ale

i politykiem", który podejmując decyzję mógłby określić, jakie jest jego polityczne następstwa.

Premier A. Šiešėvičius niedawno przedstawił sejmowej frakcji DPPL kandydatury 5 nowych ministrów: na ministra ochrony środowiska — obecnego zastępcę dyrektora departamentu ochrony środowiska Broniusa Bradauskasa; na ministra gospodarki leśnej — dyrektora Instytutu Leśnictwa Litwy Albertasa Vasiliauska; na ministra ekonomiki — doradcę prezydenta, Aleksandra Vasiliauska; na ministra oświaty i nauki — prorektora Kowieńskiego Instytutu Wychowania Fizycznego, prof. Kęstutisa Miškinis; na ministra kultury — dyrektora generalnego Filharmonii Narodowej Gintautasa Kevišasa.

Józef SZOSTAKOWSKI

## Chem-Baltic' 94 na Litwie

Dziś w hotelu "Karolina" otwiera swe podwoje pierwsza na Litwie międzynarodowa wystawa-targi Chem-Baltic'94. Organizatorami targów są: prywatna firma Visus Plenus (przedstawiciel Donatas Begys), Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Stowarzyszenie Chemików Litwy. Zdaniem organizatorów, jest to dziś jak najbardziej aktualny temat, zresztą po raz pierwszy tak szeroko prezentowany w naszym kraju.

Przewiduje się, że weźmie w tym udział 37 firm z 6 państw oraz szereg przedsiębiorstw wspólnych. Tak się już tradycyjnie składa, że niemal w każdym targach dominują Niemcy i tym razem również. Będą też goście z Białorusi, Łotwy, Estonii, Finlandii oraz Szwecji.

Jak nas poinformował wiceprezydent Stowarzyszenia Chemików Litwy Juozas Čiupaila, w trakcie wystawy będą organizowane seminaria na temat chemii sylikatowej, przemysłu cementowego, chemii gospodarczej oraz ochrony środowiska. Warto nadmienić, że Niemcy nie tylko prezentują swoją

produkcję, ale także wyrazili chęć uczestniczenia w seminariach, by podzielić się swoimi wiadomościami z kolegami litewskimi. Prócz seminariów fachowych, będą też organizowane odczyty o tematyce komercyjnej.

Aczkolwiek wiele się ostatnio mówi o szkodywości chemii, jednak jeśli wierzyć specjalistom i statystyce, to pod względem szkodywości i zatrucia środowiska, chemia w świecie zajmuje 6 miejsce. Na pierwszym jest transport, następnie energetyka, przemysł lekki i in. Na Litwie chemia jako truciciel jest na czwartym miejscu. W najbliższym czasie przewidziane jest utworzenie ministerstwa ochrony środowiska i należy się spodziewać, że wówczas chemia w pełnym tego słowa znaczeniu znacznie służyć człowiekowi.

A więc, dziś o godzinie 10.00 w hotelu "Karolina" odbędzie się otwarcie wystawy-targów Chem-Baltic'94. Wystawa będzie czynna do 20 maja, codziennie od godziny 10.00 do 18.00.

JuŃta TRYK



# Kalejdoskop aktualności

## "Letuvos dujos" się skarżą

III i IV kwartały będą dla tego przedsiębiorstwa bardzo trudne — zdecydowało jego kierownictwo. I kwartał br. zakończono z zadłużeniem 30 mln USD, z czego tylko dla "Gazpromu" — 8 mln. A tymczasem ważni dzielnicy firmy nie zwracają długów. Winny jest amerykański "Cementas" (2,8 mln Lt), spółka "Dvarcionys" (0,3 mln Lt) i in.

## Litwa oczyma obcokrajowców

Na Litwie bawili przedstawiciele światowej finansjery — korporacji "Salomon brothers". Po zapoznaniu się z pracą wielu instytucji i organizacji doszli oni do wniosku, że Litwa mimo wszystko przoduje wśród państw bałtyckich. Jest tu najbardziej zaawansowana prywatyzacja, istnieje Giełda Papierów Wartościowych, kurs lity do dolara jest najbardziej realny, chociaż sytuacja może się w przyszłości zmienić.

## Galeria obrazów na Wielkiej

W byłym pałacu Chodkiewiczów przy ul. Wielkiej 4 otwarta podwoje Galeria Obrazów, w której eksponuje się prace niegdyś wystawiane w Katedrze. Zgromadono tu dzieła sztuki z XVI-XIX w. Są to zbiory mebli z dworów litewskich, obrazy F. Smauglewicza, J. K. Wilczyńskiego i in.

## Znów podwyżki

Mówiło się już o podroźeniu energii elektrycznej do 12,5 ct za kilowat. Teraz Wileńskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji postanowiło zwiększyć koszty opłaty 1 m<sup>3</sup> wody do 74 ct (było 54), czyli o 35 proc. Zdaniem pracowników tego przedsiębiorstwa, jedna rodzina zużywa miesięcznie 4 m<sup>3</sup> wody, ale przeciętne pięć nie od liczby członków rodziny, lecz od metrów.

W mieście zaistniało już 50 tys. wodomierzy. 12 firm trudni się ich montowaniem. Najpopularniejsze są liczniki czeskie "Premet", które instaluje firma "Rubikon". Średnia cena wodomierza wynosi 30 Lt, instalacja kosztuje 40 Lt.

## Kompleks włókienniczy w Poniewieżu

Na bazie spółki litewsko-ukraińskiej "Prekom" oraz francuskiej firmy w Szwajcarii "Vetec" ma powstać w Poniewieżu kompleks włókienniczy. Przewiduje się, że da on w najbliższym 1500 nowych miejsc pracy. Bank Rotszylda, który obiecał na budowę kompleksu 65 mln kredytów, wymaga jednak gwarancji rządowej. W kompleksie będzie się produkowało rocznie 4 mln koszuł męskich, 2,6 mln spodni. Wszystkie te towary będzie się eksportowało w większości za granicę.

## Światowe Święto Pieni Litwinów

...jak już informowaliśmy, odbędzie się w Wilnie i Kownie w dniach 6-11 lipca. Weźmie w nim udział 25 tys. uczestników. Rząd przewidział różne środki organizacyjne: dla uczestników zachowa się w miejscu pracy średnie pobory, zapewni środki komunikacji, na utrzymanie każdego uczestnika przeznaczony jest 12 Lt dziennie, MSW na zapewnienie porządku, a Ministerstwo Zdrowia — kontrolę sanitarną i zdrowotną.

## Były szef "Tēvišķs" — doradcą państwowym

Była kiedyś taka instytucja "Tēvišķs", która koordynowała kontakty kulturalne Litwy z krajami zagranicznymi. Jej były szef Valovs Sakalauskas został mianowany doradcą państwowym ds. stosunków z krajami obcymi.

## Dom dla wywiezionych

Powracającym do kraju więźniom politycznym i osobom wywiezionym zorganizuje się w Wołokuplach Dom Pogodnej Starości.

## Zmiany w litewskiej dyplomacji

...nie są litewskim wymysłem — pisze prasa. Prezydent USA B. Clinton odwiedził już 46 z 77 ambasadatorów swego kraju, w tym ambasadora na Litwie, Durryla Johnsona. Według nieoficjalnych danych czasowym chargé d'affaires ad interim Litwy w Polsce zostanie prawdopodobnie obecny główny redaktor audycji w języku litewskim Polskiego Radia Antanas Valionis.

## Pod płaszczykiem masażu

W Kownie zatrzymano dwóch mężczyzn i trzy kobiety oskarżonych o nierząd. Jeden z panów, Linas Juskyjs jest właścicielem spółki, która zarejestrowała około 25 rodzaj działalności, w tym masaż francuski, ale głównym zajęciem, jak się okazało była właśnie prostytucja. Też mi wydarzenie — powie ktoś, u nas aż pstryż się w gazetach od różnego rodzaju ogłoszeń, które proponują usługi ładnych zabieganych i miłych pań — "pilotek" dla samotnych mężczyzn. Okazało się, że ustawie w Kodeksie Karym specjalny paragraf, na którego mocy można wsadzić do więzienia, skonfiskować mienie itp. za sutenerstwo.

## Tajemniczy przypadek

Do szpitala św. Jakuba w Wilnie przywieziono nieprzytomną stewardeskę Litewskiej Linii Lotniczych, 28-letnią Reginę Jasimowicz. Miała ciężkie urazy głowy, ramion i rąk. Oficjalna wersja brzmi, że spadła ona z kilkumetrowej wysokości. Jak do tego doszło? Na razie nie wiadomo.

## Popieła zjadły myszy, a nas?

W Ministerstwie Zdrowia odbyła się konferencja prasowa, na której wystąpił główny higienista republiki Romualdas Sabaliauskas, dyrektor Centrum Higieny Republiki Zenasas Stanevičius i in. Zdaniem medyków, stan zdrowotny mieszkańców Litwy oraz warunki higieniczne pozostawiają wiele do życzenia. Zwiększyły się przypadki zachorowań na dżenteryję, choroby żołądkowe, skarlątynę, gruźlicę. Przyczyną? — w ubiegłym roku 14,5 proc. wyrobów masarskich było zarażonych mikroorganizmami, podobnie 21 proc. kiełbas parzonych, 9,3 proc. młeka, 3,5 proc. nabiału. Z powodu prywatyzacji przedsiębiorstw żywienia zbiorowego i sklepów spożywczych oraz braku gorącej wody w domach zwiększyła się liczba przypadków zachorowań na świerzb, u 5470 osób wykrótł wszystkie, prawie połowa studentów nie nadaje się do użytku, wrzód (po wybuchu w Czarnobylu) poziom promieniowania, przesztalo działać wiele placówek medycznych w zakładach pracy.

## Dzień rodziny

Narody Zjednoczone ogłosiły Dzień 15 maja Dniem Rodziny. Na Litwie postanowiono połączyć to z Zielonymi Świątkami i obchodzić 22 maja. W tym dniu w Rumyżkach odbędzie się wielki festiwal, na który zjadą goście z całej Litwy. Hasło tegorocznego Święta Rodziny brzmi: "Najmniejsze demokracje tworzą się w sercach społeczności".

## Układ litewsko-włoski

W Rzymie podpisano układ litewsko-włoski o popieraniu i obronie inwestycji. Z ramienia RL układ parafował ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Litwy S. Lorenzini.

## "Labas rytas"

Ta popularna audycja znów wróciła na ekrany telewizorów, jak też TV "Polonia".

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIEŁOWSKA

# ZG ZPL debatował nad decyzją w sprawie wyborów samorządowych

13 maja b.m. Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie dyskutował nad przyjętą przez Sejm decyzją ograniczającą uczestników wyborów samorządowych do partii politycznych. Oznacza ona wykluczenie ZPL, który jest organizacją społeczną-polityczną z udziałem w planowanych na jesień br. wyborach. Rozważano różne możliwości zachowania się Związku w zaistniałej sytuacji: czy ma się on przekształcić w partię polityczną, czy ma pozostać organizacją społeczną i obok niego stworzyć partię, czy też Polacy mają zbrojkotować nadchodzące wybory. Na posiedzeniu przyjęto oświadczenie odnośnie decyzji Sejmu RL o ograniczeniu praw wyborczych polskiej mniejszości narodowej. Głosi ono, że "12 maja 1994 roku Sejm RL ustalił, że w przyszłych wyborach samorządowych prawo uczestniczenia mają wyłącznie partie polityczne. Oznacza to wyeliminowanie wszystkich organizacji mniejszości narodowych z udziału w wyborach, ponieważ żadna z nich nie jest zrzeszona w ugrupowaniu politycznym.

Powyższe posunięcie jest szczególnie krzywdzące względem Związku Polaków na Litwie, który posiada swych przedstawicieli na wszystkich szczeblach władz wybieralnych od rad gminnych, poprzez rejonowe do Sejmu włącznie. Radni z ramienia ZPL stanowią abso-

lutną większość w ponad 40 radach gminnych rejonów wileńskiego, solecznickiego, trockiego, święciańskiego i szyrwińskiego. W radach rejonów wileńskiego i solecznickiego, po bezprawnym rozwiązaniu samorządów we wrześniu 1991 roku, radni ZPL drugą kadencję z kolei stanowią zdecydowaną większość: w rej. solecznickim 15 z 27, w rej. wileńskim — 29 z 37, nie zważając na to, iż w wyborach do tych rad brały udział wszystkie siły polityczne państwa, w tym rządząca Litewska Demokratyczna Partia Pracy oraz koalicja Sajudisu.

Powyższe fakty wskazują na ogromne zaufanie mieszkańców Wileńszczyzny do Związku Polaków na Litwie. Uważamy, że wyżej wspomniana decyzja została przyjęta w celu wyeliminowania z udziału w wyborach Związku Polaków na Litwie, który jako jedyna organizacja konsekwentnie broni prawa właścicieli i ich spadkobierców do zwrotu ziemi i mienia oraz sprzeciwia się realizacji planów Wielkiego Wilna, zmierzających do likwidacji historycznie zwartej skupiska ludności polskiej.

Wyeliminowanie z wyborów samorządowych organizacji mniejszości narodowych powoduje niepożądane napięcia społeczne, za które odpowiadać nie może aktualnie rządzące ugrupowanie polityczne.

Nowa ustawa wyborcza jest sprzeczna z europejskimi tenden-

cjami o odpolityczeniu samorządów, z dokumentami międzynarodowymi o prawach mniejszości narodowych; z założeniami Traktatu między Republiką Litewską a Rzeczpospolitą Polską o przyjaznych stosunkach i dobru sąsiedztwa współpracy, które przewidują, że mniejszości narodowe w szczególności mają prawo do uczestniczenia w życiu publicznym bezpośrednio lub za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli na szczeble władz państwowych i lokalnych.

Zarząd Główny Związku Polaków proponuje członkowi Związku nie kandydować z list wyborczych tych partii politycznych, które poprzez głosowanie w Sejmie uniemożliwiłyby organizacjom mniejszości narodowych uczestniczenie w wyborach samorządowych (Litewska Demokratyczna Partia Pracy, Litewska Socjaldemokratyczna Partia, Związek Ojczyzny — Konserwatyści Litwy, Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna, Partia Demokratyczna).

Zarząd Główny ZPL zwraca się do Prezydenta Republiki Litewskiej A. M. Brazauskasa, na którego głosowała absolutna większość obywateli należących do mniejszości narodowych, z propozycją odrzucenia wmienniczej ustawy i przekazania jej do ponownego rozpatrzenia w Sejmie w celu wyeliminowania artykułów dyskryminujących mniejszości narodowe".

Inf. wf.

## Pomysłowy rocznik 1954

Jak już pisaliśmy, w tę sobotę, 21 maja, maturzyści 1954 roku z Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5 spotkają się przy kasach byłego "In-touristu" (hotel "Lietuva") o godz. 13. O godz. 14, w pobliskim kościele św. Rafała odbędzie się uroczyste msza na ich intencję, a następnie całe grono uda się do swej starej szkoły na Antokolu. Gdzieś o godz. 18 odbędzie się kolacja w Trokach. Trzeba powiedzieć, że rocznik 1954 ma pomysły. Podczas kolacji będą miały miejsce różnego rodzaju ankiety, wywiady. Każdy będzie musiał "wypowiadać się" ze swej przeszłości. Chęć udziału w imprezie zgłosili byli absolwenci z Polski, Litwy, a także USA.

Inf. wf.

## Jedność państw bałtyckich naruszona?

Lider opozycji, poseł prof. Vytautas Landsbergis wczoraj podzielił się z dziennikarzami swoimi myślami wyniesionymi z ostatniego posiedzenia Zgromadzenia Bałtyckiego. Brał w nim udział jako członek litewskiej delegacji. Określił on ducha spotkania parlamentarzyistów trzech krajów jako: "Naprzód ku naruszonej jedności".

Zdaniem V. Landsbergisa, rada państw bałtyckich wiele zdziałała w dziedzinie współpracy krajów. Jednakże na jedność państw bałtyckich wpływa i będzie wpływać decyzja Łotwy o podpisaniu znanej umowy z Rosją. Rząd Łotwy — zdaniem mówcy — nie wszystko uczynił, aby otrzymać pomoc międzynarodową ze strony naszych krajów i, rzecz można, skapitulował.

Posel powiedział, że istnieje koncepcja, aby kraje bałtyckie łączyły się z Zachodem jednocześnie. Tymczasem umowy Łotwy z Rosją mogą być oceniane jako integracja pierwszego kraju z systemem obronnym Wspólnoty Niepodległych Państw. Stacja radarowa w Skrudzie (Łotwa) jest bazą wojsk obrony przeciwlotniczej Rosji, która to

baza pozostaje na dłużej czas. Łotwa wydzierżawiła dla Rosji teren i obsługiwane bazę. Zdaniem V. Landsbergisa, decyzja ta nie jest decyzją suwerennej Łotwy.

Z kolei Estonia na nacisk Rosji odpowiedziała "nie" — kontynuował mówca. Wszakże lewicowo-centrowe siły estońskiego parlamentu żądają wprowadzenia zmian w składzie delegacji tego kraju na rozmowy z Rosją, a rząd Estonii utrzymuje się przy wadzy różniczkę kilku głosów była już niejedna próba obalenia go. V. Landsbergis powiedział, iż Estończycy są zdania, że jeżeli Litwa podpisze umowę z Rosją o tranzycie wojskowym to będzie "koniec dla Litwy". Zdaniem mówcy, gdyby tak się złożyło, że władz w Estonii przejęłyby prorosyjskie centrum, wówczas "i prorosyjska Demokratyczna Partia Pracy o niczym innym nie mówią, a tylko o jedności państw bałtyckich". Co to znaczy, możecie sami wyobrazić, powiedział lider opozycji i dodał, że potężnie jest ciężkie i stanowisko Litwy, niestety, jest niejednoznaczne.

Józef SZOSTAKOWSKI



## Dzień w bankach litewskich



### KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,97	4,02	2,35	2,40	0,18	0,21
"Vilniaus bankas"	4,00	4,00	2,37	2,42	0,15	0,25
	(+1%)	(-0,5%)				
"Lietuvos verslas"	3,97	4,02	2,37	2,46	0,20	0,40
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,37	2,40	0,18	0,22
"Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,96	4,01	2,36	2,41	—	—
"Hermis"	3,96	4,00	2,36	2,40	0,17	0,20

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup		sprzedaż	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 855	4 013		
Marka niemiecka	13 217	13 757		
Dolar amerykański	22 117	23 019		
Funt brytyjski	32 095	34 445		
Frank szwajcarski	15 487	16 119		

# Gdzie się podziały litewskie słodczyce? Kraina zamorskich owoców

Niedawno miałam gości, którzy po raz pierwszy odwiedzali Litwę. Staraliśmy się jak najlepiej ich przyjąć, a że do serca trafia się przez złość, całe popołudnie dreptałam w kuchni, by coś atrakcyjnego wymyślić. Wiadomo, że dla każdego zagranicznika cepeliny, kiszka, kolduny, babka, to prawdziwy rytuał. Goście chwaliły litewską kuchnię, a ja "rosłam" z radości.

Ale wiadomo, że jak goście, to i prezenty. Ponieważ otrzymałam cały zestaw drogiej francuskiej kosmetyki, długo myślałam, czym bym się mogła zrewanżować. Oczywiście, najlepiej coś litewskiego: jakąś lalkę w stroju ludowym, dziecimi słodczyce. Rozpoczęła się tragiczna wędrówka po sklepach. I ja, i moi goście mieli wrazenie,

że znajdujemy się na dżim Zachodzie. Ubrania z Turcji, obuwie z Niemiec i Włoch, słodczyce z Niemiec, Holandii, Polski itp. Na zmianę jakże smacznym i przez wszystkich lubianym cukierkami: "Karvute", "Raudonoji Aguona", "Voveraitė", "Pergalė" przysły Snicersy, Milky Way, Twix i inne często bardzo wprawne pochodzenia, bo nawet bez daty ważności, cukierki, pierniczki. Co tam słodczyce, skoro nie uświadczyć nawet litewskiego jabłka. W mgnieniu oka przekształcał się w krainę bananów, ananasów, kokosów, fig, kiwi — słowem wszystkich "afrykańskich" owoców. Zginęła z naszych sklepów nawet własna cebula, rzodkiewka, sałata, a ziemniaki w tym roku mieliśmy tu raz jakos aż z Kuby.

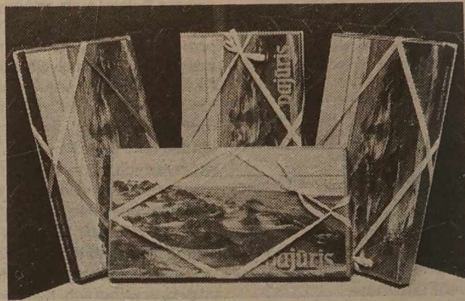
Moi goście odjechali z wrazeniem, że Litwa jest szalenie bogatym krajem, skoro wszystko sprowadza.

W jednym ze sklepów sprzedawczyń powiedziała mi, że chętniej handluje słodczykami z zagranicy, bo są ładnie opakowane, a więc ludzie chętniej je kupują i sklep ma większy zysk. Gdy zaczęłam mamę, która coś tam z tych smakołyków kupowała dla swojej pociechy i pytałam dlaczego nie kupi lepszej cukierków ananasowych lub krówki, odpowiedziała, że ma lach woli też reklamy, a i ona jest przekonana, że pewnie są lepsze, bo zagraniczne. Podobny charakter miały rozmowy i w innych sklepach. I tylko jedna starsza pani energicznie zamachała rękoma, że nie chce nawet spoglądać na zagranicz-

ne produkty od momentu, gdy to raz takim rytarysem ciężko zatrudnił się jej wnucek. Ubolewała natomiast, że dziś coraz trudniej o własną produkcję i jest droga.

Rzeczywiście, nabiegać się trzeba nie lada, żeby kupić coś z wyrobów "Pergalė", "Rūty" lub innego litewskiego zakładu cukierkowego. Jeśli na jakiejś półce w sklepie lub kiosku coś i leży, to w takim kącie, że trudno zobaczyć.

A więc, co się właściwie stało z litewskimi słodczykami? Brak surowców, zbankrutowały fabryki, czy po prostu nie cieszą się popytem? Z tego rodzaju pytaniami właśnie udłam się do Wileńskiej Zamkniętej Spółki Akcyjnej "Pergalė".



sklepach raczej trudno o nie. O co właściwie chodzi?

— To nie nasza wina, my w każdej chwili możemy nawet zwiększyć produkcję. Nie chcą nas po prostu handlowcy. Prócz cen, jedną z przyczyn jest to, że obecnie zmienił się system rozliczenia. Kiedyś sklepy rozliczały się z nami po sprzedaniu produkcji. Zmieniły się czasy. W pewnym momencie okazało się, że mamy mnóstwo dłużników. Zażądaliśmy więc rozliczenia się od ręki: my towar — nam pieniądze. I to nie spodobało się handlowcom. Zaczęli po prostu mniej u nas kupować. Często motywują swoje zachowanie mniej oryginalnym, niż zagraniczne, opakowaniem i przez to zmniejszonym popytem. My jednak jesteśmy innego zdania. Jeśli chodzi o opakowania, to mamy całkiem już niezłe. Zresztą jakkolwiek strona zewnętrzna wiele znaczy, to chyba nie na etykietki powinniśmy przede wszystkim zwracać uwagę, lecz na produkt. Nasze artykuły są zawsze świeże i, co najważniejsze, nie zawierają konserwantów. Bardzo szkoda, że nasi konsumenci nie zwracają na to uwagi, lecz uganяją się za ładnymi obrazkami i reklamą. Moim zdaniem, w tym przypadku działa zasada: "Cudze chwalicie, swego nie znacie". A wielka szkoda!

— Oczywiście szkoda, ale może po prostu brak reklamy?

— Chyba nie. Reklamujemy swe wyroby przez radio, uczestniczymy we wszystkich targach. Myślę, że dobra reklama jest również nasz firmowy sklep "Saldainis" przy ul. Sirmų 25. Sprzedajemy tam najnowszą i najświeższą produkcję, a co

najważniejsze bez akcyzy i podatków, a więc taniej niż gdziekolwiek.

— I ostatnie pytanie. Z powyższego wynika, że jesteście rzeczywiście w trudnej sytuacji. Czy oznacza to, że w najbliższym czasie zmniejszycie produkcję, a w związku z tym zmniejszą się liczba miejsc pracy?

— Możliwe, że produkcja się zmniejszy, ale w żadnym przypadku nie zmniejszymy liczby stanowisk roboczych. W tej chwili, wraz z administracją zatrudniamy ponad 600 osób. Jeśli nas życie przyćmi do muru, to zmniejszymy produkcję, ale nie liczbę robotników. U nas pracują ludzie raczej starsi i bardzo doświadczeni. Każdy z nich może z jednej linii przejść na inną. Niemal całkowicie wyeliminowaliśmy kradzieże. Ludzie pracują sumiennie i rzetelnie. Owszem, mogą w trakcie produkcji zjeść kilka cukierków, ciastek, ale już dziś nikt w zasadzie nie wynosi, bowiem z mety będzie zwolniony. Cieszę się, że ludzie zaczęli doceniać pracę. Kiedyś było tak: gdy z jednego miejsca go zwolniono, to znajdował inne. Dziś z dnia na dzień rośnie bezrobocie i ludzie to rozumieją. Praktycznie nie mamy zarejestrowanych faktów kradzieży.

— Nas to również cieszy. A jeśli chodzi o to, czy wolałabym zagraniczne słodczyce, czy rodzime, z całą pewnością odpowiem, że te ostatnie. Być może, mają nie takie kolorowe opakowania, ale z całą pewnością lepszą treść.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIU: bombonierki firmy "Pergalė".

Fot. Tadeusz Waźniewicz

## Zimna woda podróżowała i jeszcze podróżuje

Od czerwca wиліnianie będzie płacone po 76 centów za każdy metr sześcienny zużyty i skanalizowany zimnej wody. Żyły i 20 centów drożej niż dotychczas, podaje ELTA.

Taka decyzja 12 maja powziął Wileński Zarząd Miejski uwzględniając propozycję Wileńskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowego.

Najbardziej, o 10 proc. taryfa zimnej wody wzrosła po zwiększeniu części cennika, przeznaczoną na konferencji prasowej dyrektor przedsiębiorstwa wodociągowego Artūras Makušauskas, wyposażenie przedsiębiorstwa jest zużyte w 40 procentach, wymaga odnowy.

Ponadto o 1 cent wzrosła wydatki na materiały technologiczne, o 2 ct — wydatki na usługi, o 1 ct — wydatki na skompensowanie ceny wodomierzy, o 1 ct — wydatki na opłatę pracy. A Makušauskas zaznaczył również, że taryfa zimnej wody wzrosła jeszcze o 6 centów, gdy rząd postanowił zwiększyć taryfę energii elektrycznej.

Kierownik przedsiębiorstwa powiada, że zależnie od stanu sieci inżynierów i kanalizacji każdy mieszkaniec stolicy przypuszczalnie za zimną wodę będzie płać średnio od 2 do 6 Lt. Tymczasem statystyka wykazuje, że dla osób, które zainstalowały wodomierze, usługa ta kosztować będzie mniej więcej po 1 Lt. na każdego mieszkańca.

A. Makušauskas narzekał na trudną sytuację finansową przedsiębiorstwa. Do końca pierwszego kwartału miało użytkownicy przedsiębiorstwa być dłużni około 3,1 mln Lt. Jak dotychczas największymi dłużnikami przedsiębiorstwa wodociągowego są przedsiębiorstwa państwowe "Biktas" i "Buras", starostwa Starówko, Antokola, Nowego Miasta, Zirnunów, Wilczej Łapy. Trzostają nam środki tylko na wynagrodzenie oraz niezbędne materiały technologiczne" — mówi on.

Z tego to powodu kierownik przedsiębiorstwa krótkowzrostowa nazwał uchwałę rządu o przedłużeniu terminu rozliczeń do 30 kwietnia. "Pozostają nam tylko zaciągane długów bądź drogie kredyty, i odesłki za nie zostaną wliczone do tej samej taryfy za wodę, czyli przypadną w udziale tym samym użytkownikom", powiedział.

(ELTA)

## Wielki festiwal orkiestr dętych!

Impreza będzie poświęcona 95 rocznicy śmierci litewskiego kompozytora Broniusa Jonuša. Festiwal rozpocznie się 18 maja na Placu Samorządu miasta o godz. 18. Zagra tu symfonia państwowa orkiestra dęta "Trimitas" pod dyrykcją Romualda Balčiūnasa. Zespół ten wystąpi również 19 i 20 maja o tej samej porze. 20 maja o godzinie 19 w Filharmonii Wileńskiej pan Ernst Ostreicher poprowadzi Młodzieżową Orkiestrę Dętą z Borewili. 22 maja o godzinie 12 w Kościele św. Kazimierza odbędzie się koncert orkiestry dętej z Szwałajil pod dyrykcją Martina Casentieri.

21 maja o godz. 16 rozpocznie się Wielka Parada Orkiestr Dętych. Uczestnicy pójda Aleja Giedymina. Nasz zespół odbędzie się wspólny koncert z orkiestrą na Placu Samorządu. Wygłoszą tu orkiestry dęte z Litwy i goście z zagranicy.

Allina LASSOTA

## Gorzkie życie słodkiego cukierka

(Rozmowa z dyrektorem ds. produkcji Zamkniętej Spółki Akcyjnej "Pergalė" Aldoną PETKEVICIENĖ)

— Dawna fabryka "Pergalė" słynęła ze smacznych cukierków, pierników, wafelek i innych słodczych. Dziś jakos nie widzimy tych artykułów w sprzedaży. Czyżbyście zbankrutowali?

— Jeszcze nie. Mamy dwa oddziały: cukierków czekoladowych i pierniczek. Produujemy takie cukierki, jak: "Ananasinis", "Aukštinis Fazanas", "Raudonoji Aguona", "Pergalė", "Karvute", czekoladki "Kometa", "Ula" i inne. Asortyment mamy różnorodny. Pracujemy 5 dni w tygodniu, na niektórych odcinkach ludzie pracują nawet na dwie zmiany. Wypiekamy też sporo różnych pierniczek: zwykłych, kakaowych, pokrytych czekoladą, z kokosami. Pracujemy cały czas na klienta i wyrabiamy tylko te rzeczy, które cieszą się popytem wśród klientów. Bankrutować wcale nie mamy zamiaru. Inna sprawa, iż nie wykluczone, że będziemy zmuszeni zmniejszać objętość produkcji, gdyż nasze wyroby są specyficzne, związane z terminem ważności i nie możemy pracować na magazyn. Wykręcamy się bez kredytów, operujemy tylko własnymi pieniędzmi i praktycznie żyjemy dnem dzisiejszym. Nie robimy nawet większych zapasów surowców. Dziś kupujemy surowiec, jutro puszczyamy go do produkcji.

— Wspomniała pani o ewentualnym zmniejszeniu produkcji. Co jest tego przyczyną: trudności z surowcami, słaby popyt, czy coś innego?

— Trudności z surowcami nie mamy żadnych. Można raczej mówić o słabym popycie, ale to też w całkiem innym aspekcie niż zwykle. Popyt na nasze wyroby byłby. Chodzi przede wszystkim o ceny. Nie oznacza to wcale, że mamy je wygórowane. Ceny są bardzo zbliżone do kosztów własnych. Na niektórych wyrobach mamy 5 proc. dochodu, na niektórych tylko 2 proc., a są i takie, z których dochód

sięga 0,5 proc. A więc nie są to duże zarobki. Chodzi o to, że bardzo drogie są surowce. Cukierek nie jest produktem pierwszej potrzeby, a ludzie są już dziś na tyle biedni, że w wielu rodzinach staje się on po prostu luksusem.

— W momencie wprowadzenia podatku od wartości dodanej, lista "luksusów" z pewnością w każdej rodzinie jeszcze się wydłuży. Co oznacza ten podatek w waszym przypadku?

— Dla nas to wprost tragedia. Nasze wyroby składają się z "N" komponentów: kakao, cukier, mąka, spirytus, orzechy, olejki itp. Są to artykuły drogie, wiele z nich kupujemy za walutę. Wyobraźcie sobie, że za każdy z tych składników będziemy płacić podatek od wartości dodanej. Uzbiera się piękna suma i boję się już nawet powiedzieć ile będzie kosztować ten zwykły czekoladowy cukierek. Praktycznie nie możemy dziś tego nawet obliczyć, bo jedno surowce mamy jeszcze nieco wczesniej zakupione i bez podatku, inne kupujemy na bieżąco. W momencie, gdy za wszystkie składniki będziemy płacić podatki, słodczyce rzeczywiście będą w większości domów tylko od wielkiego święta.

Z przerażeniem spoglądam w przyszłość i nie wiem, co o tym wszystkim myślą nasze władze. To prawda, bez cukierków można żyć, ale czyż można przynajmniej od czasu do czasu odmówić dziecku tej przyjemności? Jak my wytumaczyć, że mama nie ma pieniędzy? Z dnia na dzień stajemy przed trudnościami już nie tylko finansowymi, ale pedagogicznymi i psychologicznymi.

— Zgoda, ale pewna część społeczeństwa nie ma kłopotów finansowych. Stać ją na wiele rzeczy, w tym słodczyce. Owszem, jedni wolą smakołyki zza oceanu, ale nie brakuje też zwolenników rodzimych wyrobów. Tymczasem w

mówi, że jego pracownicy cechują wysokie morale, podtrzymywane wysokimi zarobkami. Około 3,5 tysiąca pracowników zarabia miesięcznie od 1.400 do 3 tysięcy litów czyli od 350 do 750 dolarów. Przeciętna pensja wynosi na Litwie 400 litów — 100 dolarów.

"Litwa nie może zamknąć Ignaliny. To prawda, że mamy nie wykorzystane moce energetyczne, ale ta elektryczność kosztuje od 1,9 do 3 razy drożej

niż ta z Ignaliny. Zamknięcie elektrowni doprowadziłoby do wzrostu kosztów o setki milionów dolarów" — uważa szef departamentu energetyki atomowej w litewskiej agencji energetyki Bronius Bieliušauskas. Doład on, że energia elektryczna jest i tak bardzo droga na Litwie, a ewentualny 3-krotny wzrost jej ceny spowodowałby ogromne kłopoty, zarówno wśród indywidualnych odbiorców, jak i wśród przedsiębiorstw.

niż ta z Ignaliny. Zamknięcie elektrowni doprowadziłoby do wzrostu kosztów o setki milionów dolarów" — uważa szef departamentu energetyki atomowej w litewskiej agencji energetyki Bronius Bieliušauskas. Doład on, że energia elektryczna jest i tak bardzo droga na Litwie, a ewentualny 3-krotny wzrost jej ceny spowodowałby ogromne kłopoty, zarówno wśród indywidualnych odbiorców, jak i wśród przedsiębiorstw.

Elektrownia atomowa w Ignalinie jest ostatnią z wybudowanych w ZSRR została wyposażona w reaktory "czarnobylskiego" typu RBMK, co — według Bieliušauskas — umożliwiło wprowadzenie do nich poprawek i ulepszeń. Międzynarodowe organizacje wciąż jednak chcą poprawy bezpieczeństwa Ignaliny. Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju zaofiarował na ten cel 38 mln dolarów, a Szwecja proponuje dodatkowe 10 mln USD.

## Elektrownia atomowa w Ignalinie nie jest groźna

Około 80 procent litewskiej energii elektrycznej pochodzi z położonej wśród jezior i lasów elektrowni atomowej Ignaliny (140 km na północny wschód od Wilna) — pisze w czwartek agencja Reutersa.

Słownia ta — zdaniem litewskich specjalistów — jest bezpieczna, szczególnie po udoskonaleniach wprowadzonych po katastrofie czarnobylskiej. Dyrektor elektrowni Wiktor Szewaldin

Głównym problemem litewskiej polityki jest sprawa zużytego paliwa jądrowego. Wcześniej wysłano je do Francji. Tymczasem nowym rozwiązaniem jest kupno w Niemczech specjalnych autokarów, które zaharują problem na bliższe pięć lat.

Pierwszy reaktor w Ignalinie został uruchomiony w grudniu 1983 roku, a drugi w sierpniu 1987 roku, a więc z miesięcy po katastrofie czarnobylskiej. Każdy z reaktorów może produkować 1.300 megawatów energii.

(PAP)

*Żołnierze gen. Władysława Andersa*

# Antoni Kochański i Czesław Firewicz



Różnymi drogami podążali oni do Armii Polskiej powstającej w ZSRR po układzie Sikorski-Majski. Antoni Kochański, ur. w 1917 r. we wsi Szarkucie parafii koleńskiej, służbę czynną odbywał w 85 pp. w Nowej Wilejce. Z początku był szeregowcem, potem — st. plutonowym. W marcu 1939 r. wrócił do domu, a już w lipcu został powołany na manewry. Tu zastała go wojna...

— Osiem — dziesięć dni jechał... Piotrków Trybunalski, Radom... Walczyłem jako żołnierz 19 pp. — wspomina pan Antoni. — Zostaliśmy rozbiłi, cofaliśmy się w kierunku rumuńskiej granicy...

Niestety pamięć już zawodzi wiarusa. Ale poszczególne obrazy (tutaj drogi żołnierza — rozbitka nie-zatarty się... Ukraina, Polesie, Bug, Białystok, pociąg na Orany, ciekawych z pytaniem: "Tak ty oficer?..." Patrzyli na rękę. Byli spracowani. Odpuszcili.

W tej tutajce pomocną mu była mapka, którą posiadał. No i rzecz najważniejsza — wierność żołnierskiej przysiędze: do ostatniej chwili nie rozstawał się z bronią.

Wrócił do rodzinnej wsi. Tutaj zastał tych, którzy po 17 września z przekonaniem mówili: "My was oszabodili..."

Potem przyszli Niemcy, nowi "wyzwoliciele" i... wywzięli pana Antoniego na roboty do Rzeszy. Pracował u bauera. Ale niedługo. Uciekł do Francji. Stał się szczęśliwym zbiegiem okoliczności — jakaś wyspa, jakiś lotnik, samolot, już dokładnie nie pamięta — przedostał się do Anglii. Tu było Wojsko Polskie i jego naczelny wódz Władysław Sikorski.

Antoni Kochański został plutonowym Brygady Strzelców Karpackich. I oto pierwszy bój pod Tobrukiem. Pamięta, jak strzelał z ciężkiego karabinu maszynowego. Pod Tobrukiem został ranny w nogi.

Na wspomnienie o swoim udziale w bitwie o Monte Cassino rzucała się. Iluż tam stracił przyjaciół... Kochański uczestniczył w walkach jako strzelec wyborowy. Jednak nie sążone mu było ujrzeć na gruzach zdobytego klasztoru zatkniętego sztandaru biało-czer-



wonego. Ranny w głowę znalazł się w szpitalu. Wojnę zakończył w Niemczech. Stał tam po 5 latach wrócił do domu. Jakis czas był inwigilowany przez NKWD.

— W dzieciństwie chodziłem do szkoły w Wersoce, i gdybym miał możliwości kontynuowania nauki, zostabym polskim oficerem — mówi pan Antoni i na chwilę zamyśla się...

opowie. Nie żyje. Narratorem jest pamiętnik Czesława Firewicza, który prowadził do ostatniego dnia swego życia. Oto jego fragmenty.

...Urodzony: Grodno 6.VI.1920 r. Syn kołozarza — rewidenta: Ireneusza i Marii.

Rok 1940.VI.24-25. w nocy aresztowany za udział w organizacji w Lidzie wraz z 11 kolegami.

25.VI. ciężkie śledztwo i męką



24.X.1941 r. wstąpiłem do Wojska Polskiego w stopniu bombardiera...

... Port Krasnowodsk 28.III.42 r., morzem — 2.IV.1942 r. port Pahlavi. Samochodem do Teheranu 5.IV.1942 r., 14.V.42 r. Palestyna. Z Palestyny do Egiptu... W porcie Suez spotkała nas wielka niespodzianka, ponieważ dowiedzieliśmy się, że popłyniemy własnym okrę-

16.V. otrzymałem nowy przydział. Wyjechałem do Londynu. 18 — do szkoły wojskowej... Kurs trwał niecałe 6 miesięcy. Pod koniec kursu dopiero zaczęła się nauka na fest! Nie było nawet czasu na spożycie posiłku. Uczyłem się po nocach nie zważając na zdrowie. Starłem się zdać z bardzo dobrym wynikiem, a tymczasem tydzień przed końcem kursu położyłem się do łóżka, a w dniu jego zakończenia znalazłem się w szpitalu chory na gruźlicę.

30.XII. prawie po miesiącu leczenia doktorzy uznali, że to przeziębienie i cała choroba to bardzo wielkie ostabienie i pozostałość z Rosji. Dzisiaj dużo lekarzy jest w szpitalu, badają moje serce...

I w tej chwili przyszło 2 studentów. Dali zastrzyk w żyłę, a z drugiej żyły pobrali krew. Ja przy tym mało nie zdechłem, a serce bolało i tak gwałtownie biło, iż myślałem, że to koniec...

Nekrolog wycięty z gazety i umieszczony między pamiętkami otrzymanymi przez rodzinę po zmarłym: Śp. Kapral Czesław Firewicz zmarł dnia 7 stycznia 1944 r. w 23-im roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 11 stycznia 1944 na cmentarzu w Brookwood. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 15 stycznia 1944 o godz. 10-tej w Kościele Polskim przy Devonian Road w Londynie. Cześć Jego pamięci!

Dowódca, oficerowie, koledy.

Któż to zliczy wszystkie nekrologi czasów wojny?

*Kogo pytać, jeśli nie tych trumien,*

*Gdzie rzedem pokładli się śpiąc?*

*Za nich nikt odpowiedzieć nie umie,*

*Ani wiersz, ani wódz, ani ksiądz*

— brzmi odpowiedź Hemara w wierszu "Monte Cassino 1969".

Jerzy SURWIKO

NA ZDJĘCIACH: okolicznościowy medal pamiątkowy z wizerunkiem gen. Władysława Andersa, który attaché wojskowy płk Andrzej Firewicz wręczył Antoniemu Kochańskiemu; moment wręczania; wspomina żołnierz Września, uczestnik walk pod Tobrukiem, Bitwy o Monte Cassino Antoni Kochański; pamiątka z Palestyny dn. 15.VII.42 r. Czesława Firewicza (drugi od lewej), która znalazła się w posiadaniu rodziny po jego śmierci. Obok jego koledy. Może ktoś pozna tych sympatycznych chłopców z Kresów?

Fot. i repr. Tadeusz Ważlewicz

## Monte Cassino: w 50 rocznicę bitwy

*... To było dawno temu, Odległy czasu zmat... Uwierzyć wprost nie sposób, Że to pięćdziesiąt lat... Pięćdziesiąt lat nadziei I niespełnionych snów... I maj po raz pięćdziesiąty Za oknem kwitnie znow...*

... Wileński maj, maj na stacji Jaszny w rejonie solecznickim, gdzie mieszka Antoni Kochański, jeden z trzech żyjących na Wileńszczyźnie uczestników bitwy o Monte Cassino. Z okazji jej 50 rocznicy pana Antoniego odwiedził attaché wojskowy Ambasady RP w Wilnie płk Andrzej Firewicz i wręczył mu okolicznościowy medal. Jednocześnie życzył zdrowia i szczęśliwej drogi. Antoni Kochański bowiem został zaproszony do Włoch na jubileuszowe uroczystości. Na cmentarzu Żołnierzy Polskich na Monte Cassino razem z innymi złożył hołd pamięci tu spoczywających oraz żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Był wśród nich również kapral Czesław Firewicz, brat attaché wojskowego płk Andrzeja Firewicza. Podobnie, jak Antoni Kochański był żołnierzem 19 pp., przebył drogę więźnia łagrów sowieckich zanim trafił do Armii Polskiej w ZSRR. Sam o niej już nigdy nie

za organizację.

6.VII. wyjazd do Białegostoku na "lepsze" śledztwo.

14.VII. powrót do Lidy po torturach. W Lidzie jeszcze śledztwo do 20 sierpnia 1940 r.

1.III.1941 r. zachorowałem na czerwonkę. Myślałem, że wykończą mnie. Zawzięciąc koleźce Stachańskiemu Stanisławowi z Pińska, ul. Portowa 58 — wyzdrowiałem.

22.III. dostałem z domu paczkę żywnościową, która pomogła nabrać sił po chorobie.

22.IV.41 r. w nocy został odczytany wyrok skazujący za przynależność do organizacji na 5 lat "isprawitielnych łagieriej, dalsze miasto żyłtiewła stancja "Kotłask", robotat na żelaznej darodze".

Wyjazd do Rosji 26.V.1941 r. Droga długa i ciężka...

26.VI.1941 r. wsadzili nas w barże i powieźli rzeką Peczorą w dół...

30.VI.1941 r. koniec drogi: łagry kopalni węgla "Siewier Bolszaja Inta". Pracowaliśmy w wodzie, błocie i lodzie.

13.IX.1941 r. zostałem zwolniony z łagrów jako polski poddany. Ruszyliśmy na własną rękę o głodzie i chłódzie do Moskwy — pieszo, koleją, saniami. Z Moskwy koleją przez Kirow, Czelański, Ufę do Toeka.

tem "Kościszko". Miłe i radosne było powitanie z naszymi rodakami marynarzami. Dusze i serca oddali by być nam dogodzić...

... 17 mieliśmy pechowy dzień. O godzinie drugiej zostaliśmy zaatakowani przez japońską łódź podwodną. Łódź podpięła niespodzianie, ale szczęście nam sprzyjało, zauważyliśmy ją. Opiekował się nami krążownik i samolot. Zaczął rzucać bomby głębino-we. Pierwsze 3 chybiły, następne 5 jedna po drugiej rozbiły i zatopiły łódź japońską...

23.XII. złożyłem egzaminy i zostałem przyjęty na mechanika lotnictwa. Zapomniałem nadmienić, że w trzy tygodnie przed świętami odnalazłem swego jedynego przyjaciela i kolegę Michała Baranowskiego. Znajduje się Michał w 6 Dywizji, 17 pp., batalion rozpoznawczy.

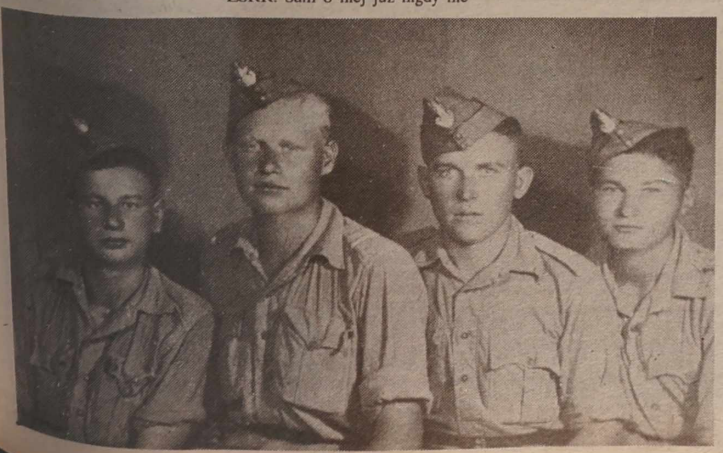
28.XII. dowiedziałem się, że prawdopodobnie odejdę do lotnictwa.

9.I.1943 r. była zabawa i pożegnanie Kanakinu, bo mieliśmy wyjechać do Anglii... Raptiem okrzyk — Czesiek! — i rzuca mi się na szyję mój brat stryjeczny Heniek...

4.II.1943 r. musiałem z żalem rozstać się z Heńkiem, bo jako lotnik wyjechałem do Szkocji na przeskolenie. Na pożegnanie przyjechał do nas General Anders. Wygłosił mowę jak ojciec dzieciom, prawdziwie, ze szczerego serca. Pożegnanie było wrzuszające. Nie było takiego żołnierza, żeby General nie zajął mu w oczy, tak aż do głębi duszy. Przez cały czas orkiestra grała hymny narodowe. Z bratem moim Heńkiem byliśmy pod takim wrażeniem, że słowa nie mogliśmy jeden do drugiego przemówić...

... Zawinęliśmy do Szkocji. Wsiadliśmy do pociągów i pojechaliśmy do Blackpool. Tam zostaliśmy podzieleni na grupy... Na komisji lekarskiej zostałem "odwalony" na serce.

29.IV. wyjechałem do Kinghormu, zostałem skierowany na punkt zborny, gdzie dostałem przydział do 1 PAC.





BIAŁORUŚ

Umowa o nauczaniu w Białymstoku

Umowę o kształceniu w systemie studiów eksternistycznych Polaków z Białorusi zawarła w Białymstoku tamtejsza Filia Uniwersytetu Warszawskiego...

Studia przeznaczone są przede wszystkim dla osób czynnych zawodowo — nauczycieli różnych przedmiotów, którzy znają język ojczysty, ale nie mają kwalifikacji do jego nauczania.

Na stworzenie studiów eksternistycznych dla Polaków z Białorusi Filia UW w Białymstoku otrzyma dofinansowanie z MEN, zaś "Wspólnota Polska" zapewni studentom osłonę socjalną oraz pomoce naukowe i podręczniki.

TURKMENISTAN

Polonia w Turkmenistanie

Najbardziej wysunięte na południe skupisko ludności polskiej na obszarze byłego Związku Sowieckiego znajduje się w Aszchabadzie — stolicy Turkmenistanu. Liczy ono około 200 osób.

Polacy turkmeński na ogół nie znają języka polskiego. Zachowali jednak poczucie przynależności do polskiej grupy etnicznej. Ich sytuacja materialna — w porównaniu z poziomem życia Polaków w innych państwach Azji Środkowej — nie jest zła.

Polacy zamieszkujący Aszchabad powołali do życia organizację pod nazwą Centrum Kulturalno-Oświatowe "Turkmeńska Polonia".

W najbliższym czasie "Turkmeńska Polonia" ma otrzymać od władz miejskich Aszchabadu niewielki lokal na siedzibę.

W. BRYTANIA

Zjazd lekarzy polskich na obczyźnie

W dniach 5 — 8 maja odbywał się w Londynie światowy zjazd lekarzy polskiego pochodzenia, zorganizowany z okazji jubileuszu 50-lecia Związku Lekarzy Polskich na Obczyźnie.

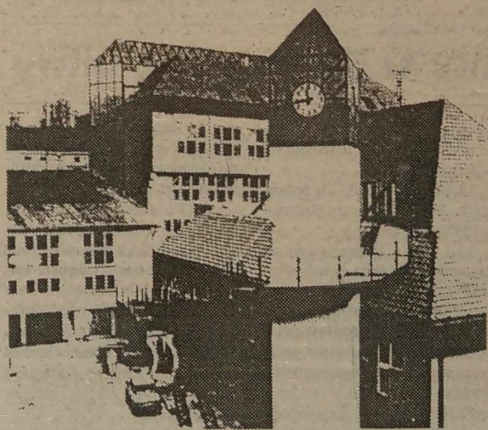
Zjazd został uroczystie zainaugurowany w Guildhall — tradycyjnej siedzibie burmistrza londyńskiego City, po czym uczestnicy jubileuszowego kongresu brali udział w sesjach naukowych zorganizowanych w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie.

W przerwach między obradami sesji naukowych w londyńskim POSK-u uczestnicy zjazdu mieli możliwość zwiedzenia mini-wystaw

prezentujących dorobek znanych firm farmaceutycznych, takich jak np. Glaxo Laboratories Ltd, Sanofi Winthrop, bądź Shire Pharmaceuticals, które finansowo wspierały organizatorów zjazdu.

Zasadniczym celem londyńskiego zjazdu jest stworzenie platformy do "wspólnych rozważań nad tym, jak nasze zbiorowe i indywidualne doświadczenie, nasz olbrzymi potencjał najlepiej spożytkować we wspólnych działaniach na rzecz polskiego zdrowia" — stwierdził we wstępie do okolicznościowej broszury główny organizator zjazdu, a zarazem prezes Związku Lekarzy Polskich na Obczyźnie, dr. Kazimierz Nowak.

Honorowy sekretarz Związku, Tadeusz Herman podkreślił: "znaczenie konsolidacji polskich środowisk lekarskich rozsiansych na całym świecie oraz ich współpracy z kolegami w Polsce". Z szacunkowych danych wynika, że za granicą pracuje od 18 do 20 tysięcy polskich lekarzy (wylądając stomatologów i farmaceutów).



CZECHY

Gimnazjum polskie w Czeskim Cieszynie

Gimnazjum Polskie zostało samodzielną placówką dopiero w roku 1949, tylko że ulokowaną w budynku Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie.

Dzisiaj budynek, nazywany popularnie przybudówką gimnazjum, jest właściwie siedzibą tej szkoły. Do czasu rozpoczęcia budowy gimnazjum miało do dyspozycji 12 sal klasowych, wspólne pracownie ze szkołą podstawową, pokój dyrektora i nieliczne, absolutnie niewystarczające gabinety. Gimnazjum było całkowicie pozbawione zaplecza.

Budowę sfinansowało Ministerstwo Szkolnictwa Republiki Czeskiej. Koszty całości w aktualnych cenach wynoszą 36 000 000 Kč.

Wyposażenie pracowni komputerowej i pracowni nauki języków obcych funkcjonuje "Wspólnota Polska" w Warszawie.

Budynek zadziwia piękną nowoczesną architekturą dobrze wkomponowaną w całość starego budynku szkoły.

Znaczenia tej budowy dla przetrwania Polaków w Czechach chyba tłumaczyć i podkreślać nie trzeba.

FRANCJA

"Prasa polska" — tygodnik dla Polonii

Niezbyt długa lista wydawnictw prasowych przeznaczonych dla polskiego czytelnika za granicą powiększyła się ostatnio o interesującą — jak się wydaje — potrzebną pozycję: tygodnik "Prasa polska" (z redakcją w Paryżu).

Charakter tygodnika sprawia, że może on zaspokoić zainteresowania krajem czytelników polskich nie tylko we Francji. Takie są zresztą ambicje redakcji, która adresuje pismo do Polonii na całym świecie — od Australii po Litwę, od Brazylji po Kazachstan.

Numer tygodnika kosztuje 15 franków. Prenumerata roczna — 624 franki. Prenumeratę przyjmuje redakcja "Prasy Polskiej" mieszcząca się przy 3, rue Robert Houdin, 75011 Paris. Numer telefonu redakcji w Paryżu: (0-033-1) 49290430, nr faxu (0-033-1) 49299760.

RUMUNIA

Czas na odrodzenie

Nikt nie wie, ilu dokładnie Polaków żyje na stałe w Rumunii. Według spisu ludności jest ich ponad cztery tysiące. Zdaniem organizacji polonijnej — co najmniej 12 tys. Polaków mieszka tylko na Bukowinie. Konsulat RP przypuszcza, że może ich być nawet 20 tys. Pewne jest za to, że Polonia trzeba obudzić i skłonić do działania, które poprawi jej nader skromne warunki egzystencji.

Większość Polonii rumuńskiej żyje w bukowińskich wsiach, często w biedzie, zapominając o języku ojczystym i kraju pochodzenia, w rezultacie 40 lat represyjnej polityki reżimu Ceausescu wobec mniejszości narodowych. Po obaleniu dyktatora cztery lata temu, dla reaktywowanego Związku Polaków w Rumunii "Dom Polski" nadeszły lepsze czasy, ale czeka go praca "od podstat" wśród często zacofoanej materialnie i kulturalnie Polonii na Bukowinie.

Są w Rumunii także inne ośrodki Polonii, w dużych miastach (Krajowa, Konstanca, Bukareszt) — razem rzekomo kilkaset osób. Polonia zgodnie jednak twierdzi, że wynik spisu ludności jest nieprawdziwy, zwłaszcza, iż w 1992 roku, gdy się odbywał, wiele osób bało się jeszcze przyznać do swojej narodowości, a komisarze spisowi nierzetelnie wypełniali kwestionariusze. W rezultacie wyszło, że Polaków jest 4247. Tymczasem w książce telefonicznej Bukaresztu widnieje 500 nazwisk polskich, tzn. że w samej stolicy żyje prawdopodobnie 5 razy tyle Polaków.

Polonia rumuńska ma długą, 200-letnią historię. W XVIII i XIX wieku emigracja "za chlebem" osiedlała się na Bukowinie. Do dziś 80 proc. Polaków w Rumunii żyje w tamtych okolicach, gdzie para się przede wszystkim rolnictwem. Potem przez Czerniowce i rzekę Prut przechodzili do Rumunii żołnierze i uchodźcy wojny 1939 roku. Część została na Bukowinie. Inni dzieci tworzą Polonię w dużych miastach, zajmując niekiedy ważne stanowiska. Potem były lata 50 i Rumuni wracali ze studiów za granicą z żonami, narzeczonymi Polkami. Tak, m.in. powstawała Polonia w Bukareszcie, o wyraźnie inteligentnym charakterze. To jej przedstawiciele mówią o konieczności zaznaczenia obecności Polaków i wniesienia ich wkładu do życia Rumunii.

Swoją organizację Polonia rumuńska utworzyła już w 1903 roku w Suczawie na Bukowinie. Zbudowała w 1907 roku "Dom Polski", który teraz jest siedzibą Związku Polaków w Rumunii. W 1933 roku odbył się I jego zjazd. Na początku lat 50 komunistyczne władze Rumunii znacionalizowały "Dom Polski" w Suczawie i zakazały działalności organizacji mniejszościowej. Gdy po kilkudziesięciu latach upadł reżim Ceausescu, Polonia od razu ożywiła swoją organizację i w roku 1991 odbył się II Zjazd Związku Polaków. III nadzwyczajny zjazd w kwietniu 1994 r. wybrał nowego prezesa Związku Jana Babiasza, po śmierci Antoniego Rojowskiego, który stał na czele tutejszej Polonii wiele lat i ocalał przed policją polityczną archiwum oraz dokumenty własności "Domu Polskiego" w Suczawie.

Babiasz — w piątym pokoleniu Polonus z Bukowiny — który jest jednocześnie posłem mniejszości polskiej do parlamentu, stawia sobie ambitny cel: ożywienie, wyciągnięcie Polonii z marazmu, w jakim pogrążył ją komunizm rumuński. Sam jest lekarzem weterynaryjnym, gospodarując na 15 hektarach ziemi i wie, że nie ma już przeszkód dla ludzi z inicjatywą, którzy chcą poprawić swój byt w Rumunii. Bardzo krytykuje rodaków z Bukowiny za oczekiwanie na pomoc z zewnątrz, za skłonność do przepijania zarobków, a nie inwestowania ich w jakąś drobną przedsiębiorczość, za właśnie, za brak inicjatywy. Uważa, że bieda nie usprawiedliwia tego, trzeba wziąć się do pracy i pomyśleć o przyszłości.

Babiasz stawia na młodzież i dzieci. Chocę żeby zobaczyły jak

wygląda świat, żeby uczyły się i wracały na Bukowinę podnieść tam życie do godziwego poziomu. Chocę wysłać do Polski na wakacje dzieci z miejscowości najbardziej zacofoanych.

Posła bardzo boli to, że wyraźnie widać różnicę między ludźmi, schludnymi wsiami rumuńskimi na Bukowinie a zaniedbanymi domostwami polskimi. Nie jest tak wszędzie i niektórzy Polacy dobra dają sobie radę, co skłania do optymizmu.

42-letni Babiasz, typ energicznego menedżera, sądzi, że jako prezes Związku Polaków a jednocześnie poseł, będzie mógł dla nich złatwić wiele spraw u władz w Bukareszcie. Za prezesem Babiaszem jest też Polonia stołeczna, która ma dystans do biernych i zacofoanych rodaków z Bukowiny, ale uważa, że inteligencja może coś dla nich zrobić, zwłaszcza, że nie ma tam wielu wykształconych ludzi. "Musimy sami zabrać o to, jak skorzystać ze swoich praw, bo nikt nie da niczego za darmo" — mówi Babiasz.

Pierwszym rezultatem takiego podejścia będzie otwarcie jesienią szkoły polskiej w Soloncu, z pełnym programem nauczania po polsku. Mają szansę zakończyć się sukcesem także starania Polonii oraz Konsulatu RP w Bukareszcie o odzyskanie praw własności "Domu Polskiego" w Suczawie, bezprawnie upaństwowionego. Z inicjatywy oraz przy pomocy Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" i Konsulatu powstają nowe "Domy Polskie" w Soloncu i Palatinosze. Przedstawicielstwo dyplomatyczne RP zabiega też o stworzenie na Bukowinie inteligencji, przez kierowanie młodzieży na kursy języka, na studia w Polsce i wysyłanie dzieci na wakacje do kraju. Problem w tym, ile osób wróci do Rumunii po studiach. Jest na Bukowinie także trójka nauczycieli z Polski, którzy za skromne pensje uczą dzieci nie tylko języka, ale często również podstaw zachowania.

Niestety nic nie wynikało do tej pory z prób naklonienia, a nawet instruowania Polonii bukowińskiej, jak podejmować się drobnej przedsiębiorczości oraz współpracy z Polską. Nie wiadomo, czy tylko z braku kapitału, czy z ogólnej niemocy, Polonia najchętniej przyjmuje dary.

Mniejszość polska wspomaga finansowo kwotą 3,5 mln lei na kwartał (ok. 8500 dolarów rocznie) rząd rumuński. Finanse też wydawanie kwartalnika "Polonus". Kosztuje on tylko 50 lei (trzy centy USA), ale Polacy wolą raczej pozyczyć pismo niż je kupić. Nie chcą też płacić niewielkich składek na Związek Polaków.

Mimo wszystkich przywar Polonii rumuńskiej — często rezultatu wielu lat bezradności i wielkiej biedy — wyrzysła osiem darów z Polski, kłótni o międzę, pijaństwa, zacofoania, braku kultury — nie można jej jednak odmówić jedności i odwagi, które sprawiły, że za Ceausescu Polonusi przychodzili do ambasady polskiej w Bukareszcie, co jako obywatelom Rumunii było zakazane. Część z nich zachowała zresztą obywatelstwo polskie, co także utrudniało życie i narażało na kontakty z Securitate. Ksiądz Adolf Chojnacki z Siretu chwali głęboką religijność Polaków na Bukowinie. Widzi jednak ich wady i wytyka je z ambony. Podkreśla też rolę Kościoła katolickiego w podtrzymaniu polskości w Rumunii. Wiele robi dla tutejszej Polonii Episkopat Polski.

Przed odrodzonym Związkiem Polaków, jego nowym, światłym i energicznym prezesem — posłem do parlamentu — bardzo trudne zadanie. Polonia rumuńska musi otrząsnąć się z kilkudziesięcioletniego ciężkiego snu i odziedziczyć sytuację, w której ciężkie konsekwencje sytuacji, w której żyła przez ponad 40 lat, należały tylko do woli samych Polaków. Chodzi o to, żeby im się ochłodziło.

Zestaw "Polacy na świecie" na podstawie doniesień agencjinych oraz prasowych przygotował Robert MICKIEWICZ

# Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Odwoziłem państwa Deglawów samochodem do domu. W drodze pik Deglaw powiedział mi, że Niemcy już postawili ultimatum Litwie w sprawie Kłajpedy; zrobili to za pośrednictwem pułkownika Justa, attaché wojskowego Rzeszy na Litwie.

Poselstwo Związku Sowieckiego zajmowało w Kownie odmienną pozycję w życiu towarzyskim sfer litewskich i korpusu dyplomatycznego. Poseł sowiecki, Pozdniakow, i attaché wojskowy, major Korotkich, brali udział ze swoimi żonami we wszystkich imprezach oficjalnych litewskich, lecz bardzo rzadko bywali w prywatnych domach korpusu dyplomatycznego. U siebie w domu przyjmowali zupełnie wyjątkowo. Należałem do tych wyjątków. Stosunki moje z rosyjskim attaché wojskowym, majorem Korotkich, były do pewnego czasu bardzo dobre, a nawet przyjazne. Po nawiązaniu znajomości na jesiennych manewrach litewskich i po wymianie wizyt nawiązaliśmy ze sobą bliższe stosunki, widując się dość często i odwiedzając się wzajemnie.

Major Korotkich na temat swoich poglądów politycznych i ideologicznych, zwłaszcza w zakresie marksizmu-leninizmu, nie wypowiadał się. Pani Korotkich natomiast powiedziała kiedyś mojej żonie, że swoją órczkę zaprowadziła do cerkwi prawosławnej w Moskwie, aby przyjąć Chrystusa, bo, jak mówiła, byłaby poganką. Oboje państwo Korotkich byli stu-procentowymi Rosjanami, patrzącymi z wielką podejrzliwością na całą Europę, a szczególnie na swych sąsiadów, wieszając na każdym kroku chęć rozwalenia Rosji Sowieckiej.

Przyjęcia na większą skalę urządzone były przez posła Pozdniakowa w salonach poselstwa sowieckiego. Byłem zaproszony i poszedłem na przyjęcie z okazji rocznicy rewolucji w listopadzie 1917 roku. W salonach poselstwa sowieckiego było zupełnie przestronnie. Zjawiało się tylko po jednym przedstawicielu z każdego poselstwa; spośród szefów placówek był tylko jeden — poseł Czechosłowacji, pan Skalicky. Wojsko litewskie reprezentował pik Dulksyns i kilku oficerów głównie z oddziału II sztabu. Rząd litewski właściwie był nieobecny — widziałem tylko pana Girdwalnisa, szefa protokołu dyplomatycznego, oraz dwóch czy trzech urzędników litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Było to populoninowe zebranie, po polsku nazywalibyśmy je herbatką, ale stoły były suto zastawione różnymi potrawami: rybami sprowadzonymi z Rosji, rozmaitymi zimnymi mięsami, przeróżnymi przekąskami, tortami, ciastkami i najrozmaitszymi słodyczami. Na stołach obok stały potężne baterie napoi: różne gatunki wódek i win wyłącznie rosyjskich, w tym doskonałe krymskie wino białe. Były również i gorące przekąski oraz, oczywiście, kapiaste wazy czarnego ziarnistego kawioru.

Wszyscy Rosjanie byli bardzo uprzejmi i gościnni, zapraszali gości do jedzenia i picia, polecając i podając potrawy i napoje. Zmiana ustroju w Rosji nie zmieniła cech narodu rosyjskiego, "radusznost" i "gostiepriimstwo" — serdeczność i gościnność pozostały w nim nadal.

Sezon towarzyski w Kownie kończył się w połowie maja każdego roku, rozpoczynał się ponownie w końcu października. W lecie Kowno pustoszało. Rodziny członków korpusu dyplomatycznego wyjeżdżały na wakacje, udając się na wypoczynek i urlopy do swoich krajów. W lecie roku 1939, w czerwcu, lipcu i pierwszej połowie sierpnia, wszystko wydawało się na Litwie na pozór normalne i spokojne. Lipiec w szczególności był wyjątkowo pogodny i upalny. W sezonie letnim znaczna część życia towarzyskiego Kowna przeniosła się do Połagi nad Bałtykiem. Prezydent Litwy z rodziną wyjeżdżał tam corocznie, a za nim również liczni członkowie rządu litewskiego, wyżsi urzędnicy i wojskowi z rodzinami. Większość członków

korpusu dyplomatycznego spędzała wakacje i letnie urlopy w letniskach nadmorskich koło Rygi na Łotwie lub wyjeżdżała do uzdrowisk i letnisk zachodniej Europy. Niemniej każdy z członków korpusu dyplomatycznego w Kownie uważał za swój obowiązek wpaść do Połagi w okresie letnim przynajmniej na kilka dni.

Połaga — po litewsku Palanga — była pociągowym rodzajem letnim salonem towarzyskim Litwy. Posiadała też dla wypełnienia tej roli pierwszorzędne warunki, z wyjątkiem komunikacji z Kownem, która była bardzo niedogodna i uciążliwa. Jako letnisko nad Morzem Bałtyckim Połaga słynęła od dawna i była od dziesiątków lat rozbudowywana przez jej właścicieli, hrabiów Tyszkiewiczów. Przed wojną 1914 roku była bardzo znana i popularna wśród społeczeństwa polskiego na całym obszarze między Wilnem a Kijowem, a nawet Warszawą a Petersburgiem.

Byłem po raz ostatni w Połagie w lipcu 1939 roku, w momencie kulminacyjnym sezonu letniego, korzystając z gościnności pani Tyszkiewiczowej. Kąpiel morską w Połagie stanowiła zabieg hydropatyczny w całym tego słowa znaczeniu. Morze Bałtyckie w lipcu, nawet w upalny dzień, było przeraźliwie zimne, aż zapierało po prostu dech w piersiach po wskoczeniu do wody.

W godzinach 12-14 w barze-restauracji na plaży morskiej panował tłok nie do opisania. Większość kąpielowców obojga płci przychodziła na posilenie się. Potrawy były bardzo niewybredne, ale zawsze smaczne i świeże. Ceny naprawdę bardzo przystępne. Publiczność składała się w większości z młodzieży litewskiej, bardzo skromnie i bezpretensjonalnie ubranej i zachowującej się bardzo przyzwoicie, lecz z wielką swobodą. Około godziny 5 po południu plaża w Połagie pustoszała; pozostawały niedobitki zapalonych amatorów słońca i kąpeli. Zapelniali się natomiast uliczki miasteczka i park przy pałacu Tyszkiewiczów, otwarty stela dla publiczności. W parku tym zbudowana jest grota Matki Boskiej ze źródłem i figurą Panny Marii.

Najbardziej uczęszczanym przez publiczność miejscem w parku Tyszkiewiczów było wzgórze imienia Biruty, legendarnej, a jednak historycznie znanej księżniczki litewskiej z początków XIV wieku. Na tym wzgórzu panującym nad brzegiem Bałtyku, o rozległym widoku, stała niewielka kapliczka z kamienia ciosana, pamiętająca rzekomo czasy Biruty. Miejsce-wo podanie głosiło, że wzgórze Biruty było związane z osobą Wielkiego Księcia Litewskiego Kiejstuta, stryja pierwszego z panującej na tronie polskim dynastii Jagiellonów Władysława Jagiełły. Księżniczka Biruta była żoną Kiejstuta i z tego związku narodził się Witold, Wielki Książę Litewski, niekoronowany król Litwy, uznawany i dziś za bohatera narodowego. Romantyczna i niewątpliwie historyczna legenda o wzgórzu Biruty i Kiejstuta sprzyjała popularności tego wzgórza wśród letników i przygodnych wycieczkowców litewskich odwiedzających Połagę.

Wieczorami tańczono w Kurhausie, jedynym miejscu z orkiestrą.

Połaga jest naprawdę klejnotem, perłą tej części Morza Bałtyckiego, jako letnisko nadmorskie i plaża kąpielowa.

W odległości kilku kilometrów od Połagi, w kierunku Libawy na Łotwie, przy ujściu rzeki Sventoj, rząd litewski rozpoczął w roku 1938 budowę portu morskiego, przewidując zastąpienie w przyszłości Kłajpedy własnym portem. Miała to być litewska Gdynia, jak tłumaczyli Litwini. W lipcu 1939 roku prace nad budową tego portu były zaledwiane rozpoczęte. Ukończony był niewielki basen dla małych łodzi rybackich i kutrów oraz prowizoryczne molo, przy którym stał przycumowany jedyny litewski okręt wojenny, mała kanonierka dawniej niemieckiej marynarki z roku 1918, noszący nazwę "Prezydent Smetona".

## Generał Raštikis wyraża chęć złożenia wizyty w Polsce

Pod względem wydarzeń politycznych luty 1939 roku minął w Kownie bezbarwnie. Wizyty Ribbentropa i Ciana w Warszawie nie wyjaśniły niczego na polskim odcinku politycznym. W prasie polskiej i zagranicznej, przede wszystkim niemieckiej, ukazały się po obu tych wizytach oficjalne komunikaty, redagowane przez odpowiednie MSZ, w których podano oklepane formułki, że zostały wymienione poglądy, że uzgodniono stanowiska i że spotkania między ówczesnym stanem Polski, Niemiec i Włoch odbyły się w atmosferze wzajemnej życzliwości. Na tej podstawie można było jednak wnioskować, że nasza polityka zagraniczna wciąż jeszcze pozostaje na gruncie postawy zbrojnej neutralności pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką.

W zakresie stosunków litewsko-polskich postępuje naprzód jednocześnie w Kownie i w Warszawie powolny proces normalizacji; połączony jest on jednak z pewnymi przeszkodami. Litwini w rozmowach z nami i w prasie podkreślają, że pragną najlepszych stosunków z Polską, ale z prawem zachowania pewnej swobody w ich własnych stosunkach z Niemcami i z Rosją Sowiecką. Ten punkt widzenia podzielają i inne państwa bałtyckie: Estonia i Łotwa.

(Cdn.)

## SPORT

**KOLARSTWO.** Szwajcar T. Rominger po raz trzeci został zwycięzcą wyścigu kolarskiego Vuelta Espana. Wyprzedził on Hiszpanów M. Zarra-beitę i P. Delgado.

\* Zwycięzcą Wyścigu Pokoju rozegranego w tym roku w Czechach został Niemiec J. Vogt. Na drugim miejscu uplasował się jego rodak R. Grabsch, a na trzecim F. Trkal (Czechy). Najlepszym spośród litewskich kolarzy był A. Ivanauskas, który zajął 8 lokatę.

**TENIS.** W finale otwartych mistrzostw Włoch P. Sampras (USA) pokonał Niemca B. Beckera — 6:1, 6:2, 6:2. Zwycięzczynią otwartych mistrzostw Niemiec została gospodyni S. Graaf, która pokonała Holenderkę B. Schulz — 7:6 (8:6), 6:4.

**FORMUŁA 1.** Po dwóch tygodniach od tragicznego wypadku mistrza świata Brazyljczyka A. Senny na trasie Monte Carlo w treningowym wyścigu znowu doszło do wypadku. Tym razem ucierpiał Austriak K. Wendlinger, samochód którego wypadł z trasy. Zawodnik w ciężkim stanie został odwieziony do szpitala.

W niedzielę wyścig o Grand Prix Monaco wygrał Niemiec M. Schumacher, wyprzedzając Anglika M. Brundle'a oraz Austriaka G. Bergera. Jest to czwarte zwycięstwo Schumachera w czterech tegorocznych wyścigach Formuły 1.

**PIŁKA NOŻNA.** Sposobiąc się

do piłkarskich mistrzostw świata reprezentacja narodowe sprawdzają swe siły. W towarzyskich spotkaniach piłkarze Korei Płd. zremisowali — 2:2 i przegrali — 0:1 w Seulu z drużyną "International Club" z Brazylii. W Atenach Kamerun zremisował z Boliwią — 1:1, a następnie Boliwia zagrała remisowo z Grecją — 0:0. Bawiąc w Francji reprezentacja Maroka pokonała klub "Caen" — 4:0.

\* Mediolarci Inter\* powtórzył swój sukces z 1991 r. zdobywając Puchar UEFA. W drugim finałowym meczu Włosi pokonali drużynę "Cazino" z Austrii — 1:0 i w ten sposób wywalczyli cenne trofeum.

\* Puchar Anglii zdobyła drużyna "Manchester United" po wygraniu w finale z zespołem "Chelsea" — 4:0. W zwycięskiej drużynie grał zawodnik pochodzenia litewskiego A. Končelskis. Jest on w składzie swej drużyny dwukrotnym mistrzem Anglii, a teraz i zdobywcą pucharu. Po tym sezonie kierownictwo klubu przedłużyło kontrakt z Končelskiszem na dalsze 5 lat.

\* Znacomity holenderski piłkarz R. Gullit po rocznej przerwie wraca ze "Sampdorią" do AC Milan, z którym podpisał roczny kontrakt.

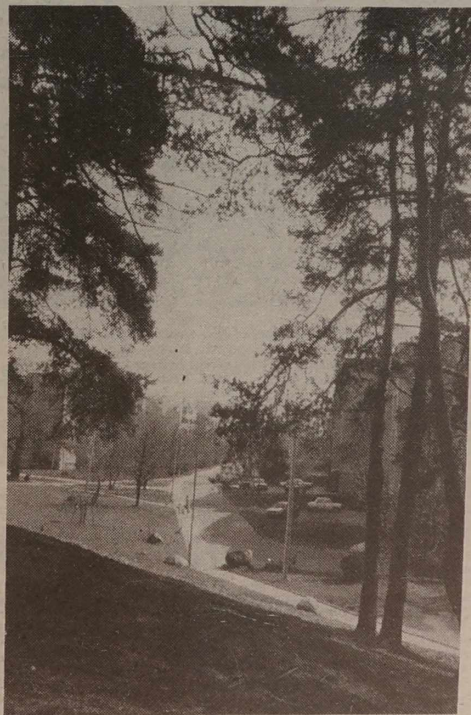
\* W finale o Puchar Rosji spotkają się moskiewskie zespoły "Spartak" i CSKA. Pierwszy w półfinale wygrał z moskiewskim "Dynamo" — 1:0, a wojskowi wygrali rzutami 11-metrowymi ze "Spartakiem" (Włady-kaukaz).

## Oryginalny "Słownik języka angielskiego"

W księgarniach ukazał się oryginalny "Słownik języka angielskiego". To pierwszy w naszym kraju tego typu słownik języka angielskiego z dokładnymi litewskimi odpowiednikami. Są rzadkością nawet na świecie, po-

daje ELTA. W piątce nową edycję wili-nianom zaprezentował w księgarni przy ul. Pilies 22 dyrektor wydawnictwa "Alna litera" Arvydas Andrijauskas.

(ELTA)



Migawki wileńskie. Antokol.

Fot. Jan Lewicki.



Mąż do żony.

— Moja droga, za 500 litów kupiłaś dla mnie materiał na kamizelkę?

— Tak, bo z resztek, które zostana, uszyję sobie kostium.

— W restauracji na Łazurowym

Wybrzczu turysta postanowił zamówić menu po francusku. Kelner z uśmiechem:

— To bardzo miło, że usiłuje pan mówić naszym językiem.

— Jak to usiłuję? — burza się turysta.

— Bo pan zamówił sześć popielnicz-ek białego wina.

\*\*\*

Matka do małego chłopca:

— Nie wolno bawić się motykami. Uderzysz się w palec i będzie bolało.

— Nie będzie bolało. To Aniatry-

ma-gwóźdź.

